GODZIENNA

Nr 230. Rok 1832. Czwartek 30 Sierpnia.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych. niezawodnie o godz: 4 po południu w drukarni st. Gieszkowskiego.

PRENUMERATA.
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... „ 5
Ner pojedynczy..gr: 10
Za donie:od wier. gr:15

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień godzina	Barometr na 0° 0.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI
7	274. 718	† 14,1	†11 3	Zaden	Pogoda z Chmurami	
28 13	„ 4. 482	19.1	12.0	Wschodni słaby		
3	„ 4. 081	21.9	11.0	Pu. zacho: słaby		
9	„ 3. 914	† 15.4	† 9.	Pu. wschodni słaby		Błyskawicą

Część Nieurzędowa.

FRANCYA.

Paryż 11 *Sierpnia.*

Zapewniają, że celem posłannictwa margrabiego Palmella i Loulé jest także zakupienie koni i zwerbowanie zdolnych officerów jazdy, których Don Pedrowi brakuje. Szczególniey zwróconą jest uwaga na cudzoziemskich officerów. Margrabia Palmella znowu w tych dniach do Oporto odpłynie.

Powszechnie spodziewają się dobrych skutków dla Don Pedra, a to z powodu, że lord Palmerston margrabiego Palmellę bardzo uprzeymie przyjął. Tenże poseł jak *Kuryer*, pierwsze angielskie ministeryalne pismo, twierdzi ma bydź z oświadczeń ministrów angielskich zadowolnionym.

Listy prywatne z Pont-Major de Gerone (w Katalonii) pod d. 28 lipca, donoszą, że w Madrycie odbywają się dzień i noc narady ministeryalne. Na granicy między Rosas i Puycerda ma stać 30,000 woyska. Hr. Espana spodziewany tam jest na d. 29 dla uorganizowania służby.

Podług powieści przybyłych tu Piemontczyków, forteca Alexandrya w Sardynii z wielkim pospiechem jest wzmacniana. Garnizon wynosi 16,000 ludzi.

Donoszą z Feix pod d. 1 b. m., że 9000 hiszpanów przybyło nad granicę. Emissaryusz karlistowski nazwiskiem Coste został ujęty.

Dwór hiszpański oświadczył na notę gabinetu francuzkiego, względem odbytych niedawno przy granicy Francyi poruszeń woyska, że jedynie obawa powtórnego napadu od konstytucyonistów hiszpańskich, którzy się schronili do Francyi, spowodowała te poruszenia. Ministerium hiszpańskie użala się z swey strony na rząd francuzki, że wychodniom hiszpańskim nie wyznaczył mieysca pobytu w głębi kraju, dozwalając im krążyć wzdłuż Pyreneów. Rząd tuteyszy otrzymał wiadomość, że do doliny Pailhas przybył batalion woyska liniowego, drugi batalion stoi w Soltana. W teyże okolicy biwakuje oddział jazdy. *(G. B. F.)*

WŁOCHY.

Ankona 2 *Sierpnia.*

Dziś o godzinie 11 rano delegat Grasselini odprawił tu swóy wjazd. Jenerał Cu-

bières z swemi adjutantami i mieyskie władze wyszli na przeciwko niego, a jenerał Cubières wsiadł z nim do karety. Woysko francuzkie stało pod bronią na trzech publicznych placach. Napływ ludu był wielki, nie słychać jednak było żadnych okrzyków radości, jedynaście wystrzałów armatnych, dzwonienie i muzyka francuzka, były całą oznaką ukontentowania. Jenerał dał świetny obiad dla delegata, podczas którego spełniono toast za szczęśliwe porozumienie się dworu papiezkiego z dworem paryzkim. Wieczorem miasto ma bydź oświecone. Słychać znowu, że za dwa tygodnie osada francuzka ma opuścić nasze miasto; co jednak nie zdaje się bydź podobnem do prawdy. *(G. P.)*

NIEMCY.

Frankfurt 8 *Sierpnia.*

Mówią w tey chwili o utworzeniu nadzwyczayney związkowey kassy, opędzać mającey koszta potrzebne do wystawienia i utrzymania znaczney siły zbroyney, przeznaczoney, aby utrzymać porządek i spokoyność w Niemczech, tudzież zapewnić wykonania przedsięwziętych już lub w podobnym względzie przedsięwziąć się jeszcze mających związkowych postanowień. W tym celu ma bydź summa 40 milijonów złotych złożoną, częścią w miarę matrykuły związkowey dla kontyngensów woyska, częścią od tych ludności, gdzie się dotąd ów rewolucyiny duch objawił, na którego przytłumienie wspomnione koszta podjęte bydź muszą.

Chociaż zakłady pocztowe w Niemczech w ostatnich latach do pewnego stopnia doskonałości doszły, jednakowoż jeszcze dalsze pozyskują polepszenia. W tym zamiarze są teraz urzędnicy pocztowi: pruski, bawarski, badeński, i xięcia Thurn i Taxis, zgromadzeni w Heidenburgu, gdzie względem tego przedmiotu narady się odbywają, których skutek pewnie publiczność zadowolni.

Głoszą, że pomiędzy niemieckiemi rządami nadreńskiemi a francuzkiemi władzami stanęła ugoda, na mocy którey żaden Francuz, mniey jak 60 lat mający, wzdłuż strumienia aż do Kehl przez Ren przechodzić nie może.

Monachium 4 *Sierpnia.*

W skutek przedstawień marszałka polnego xięcia Wrede, ma rząd wzmocnić woysko stojące w obwodzie nadreńskim. W tych dniach wyruszą dwa półki jazdy do Frankonii. *(G. P. S.)*

SZWAYCARYA

Bern 4 *Sierpnia.*

Duchowieństwo okolic *Jura* zapytało Papieża: czy na ustawę zasadniczą Szwaycaryi przysięgać mają? Jego Świątobliwość zalecił im to uczynić, skoro nic sprzeciwiającego się katolickiemu kościołowi nie zawiera. Ta wiadomość wszystkich naszych duchownych zadowoliła i wielki szacunek Oycu S. ziednała, albowiem tenże dał nowy dowód swego szlachetnego sposobu myślenia, nakazując duchowieństwu stósować się do istniejących ustaw krajowych, szczęście narodu stanowiących. *(G. F.)*

SZWECYA

Chrystyanija (w Norwegii) 31 *Lipca*

Dnia 28 b. m. zaszczycił nas król swoją bytnością. Stanął w pożądanem zdrowiu. W pałacu przyimowali go członkowie rady stanu, wyżsi officerowie i dworzanie. Wjeżdżał J. K. Mość do stolicy Norwegii bramą tryumfalną, woysko i lud wołali: »Niech żyje!» Osoby towarzyszące królowi są: hr. Brahe, podkomorzowie hr. Lawenthaupt i baron Armfeld, norwegski minister stanu P. Lövenskiold, towarzyszył królowi podczas podróży. Radca stanu Matzfeld i sekretarz Due, już wprzód tu przybyli. *(G. H.)*

TURCYA.

Konstantynopol 23 *Lipca.*

Onegdy został tu podpisany protokół, w którym Porta Ottomańska zezwala na rozszerzenie granic Grecyi takie, jakie konferencya londyńska żądała, to jest, od zatoki pod Arta do zatoki pod Volo, i jey niepodległość uznaje na zawsze. Tegoż dnia został także podpisany drugi protokół, w którym przyznane jest dla Porty wynagrodzenie ze strony Grecyi, w summie 40,000,000. piastrów. Gdyby zaś granica Grecyi zaczynać się miała poniżey Zeytuny i skończyć przy Arta, w takim razie Porta otrzyma tylko 10 milionów piastrów.

Wiadomości z Syryi są bardzo niepomyślne. Armia Sułtana jest zdemoralizowana, i przez liczne dezercye osłabiona. Obawiają

się niespokoyności w stolicy, gdy się te wiadomości upowszechnią. Słychać, że Sułtan chce użyć pośrednictwa Anglii do zawarcia pokoju z Mechemedem Ali.

»Ibrahim basza opanowawszy twierdzę Akrę, postanowił uskutecznić dalsze swe operacye, nim nadeydzie główna armia Ottomańska. Zajął przeto we 20,000 regularnego woyska i Drussów z góry Libanon, po małym oporze otwarte miasto Damaszek. Woyska feldmarszałka zajęły Antyochią i bliskie są spotkania się z woyskiem egipskiém. Spodziewamy się wkrótce wiadomości o stoczoney bitwie. Doniesienia z Bośnii są zaspokajające, cały ten kray niezadługo zupełnie będzie uspokojony: woysko przęto ztąd będzie mogło bydź użyte w Syryi.»

Gazeta zaś *Powszechna* udziela odebrane z Konstantynopola pismo z teyże daty, które donosi: »W gabinecie Porty, wielkie panuje pzzerażenie; z Syryi bowiem dochodzą smutne wiadomości. Egipcyanie po zajęciu Akry wielkie postępy czynią, już Damaszek jest w ich ręku. Iakiey doczekamy się katastrofy, jeżeli wysłane woyska pobite zostaną, a Ibrahim basza będzie umiał ze zwycięztwa korzystać. Wszystkie przeciwności zwaliłyby się na Sultana; a nienawieść dawnych Janczarów nieomieszkałaby wybuchnąć z całém wysileniem. Słychać, że ma bydź wysłany do Alexandryi ajent, który mając od sprawującego interessa Francyi zalecające pismo do Jussuf baszy, poufnego Mehmeda Ali, rozpocząć ma układy. Nie wiele jednak z tego kroku spodziewać się będzie można, jeżeli Egipcyanom sprzyjać będzie szczęście. Zresztą przyznać należy, że Egipcyanie biegleysi są w taktyce europeyskiey niż Turcy, z wielką walczą odwagą i ścisłą zachowują karność, która im zjedna całe zaufanie mieszkańców Syryi którzy ich raczey za swych obrońców niż nieprzyjaciół uznali. Przeciwnie w woysku tureckiém nie ma żadney karności, tak z przyjaciołmi jak z nieprzyjaciołmi zarówno się obchodzą. Wszelkie woyska jakie się tu znaydują, przewożą do Azyi, równie jak wszelkie zapasy wojenne. Jesteśmy prawdziwie pożałowania godni; od 12 lat nie używamy żadnego pokoju, a wysilenia, którym kray ulega, są nie do opisania. Mało jest krajów w Europie, któreby mogły tyle ofiar ponieść, ileśmy przez ten przeciąg czasu ponieśli; ale zdaje się, że nadeszła chwila, w którey wola rządu uledz musi niemożności, wszystko bowiem zdaje się bydź wyczerpanem. Mówią, że Porta wezwie pospolite ruszenie, niech jednak zwrócą uwagę na to, że takie dzikie bez karności roje, pragnące rozbojów i rabunku, więcey złego niż dobrego przeciw wyćwiczonemu woysku zrobią.— Porta chętnieby teraz przyjęła pożyczkę, lecz nikt w tak nieszczęśliwych okolicznościach, niepowierzyłby swego majątku rządowi, zwłaszcza przy tak nędzney administracyi skarbowey. (G.P.S.)

—******—

Rozmaitości.

Pokusa (la tentation.)

O dziwnym balecie pod tytułem: *Pokusa*, za którym cały Paryż szaleje i który dla oderwania od politycznych myśli płochych francuzów zapewne utworzono, dziennik *Rozpraw* bardzo obszernie i w szczególnym sposobie czyni uwagi, z których niektóre tu przytoczemy:

»Loika jest rzecz wyborna, ale zbytek loiki jest nieznośny. Nie cierpię gdy mi kto prawi o Kondyllaku z okazyi jakiey operetki albo baletu. Balet *Pokusa* nadzwyczaynie zaymuje artystów, równie jak kobiety, które wszystkie w głębi duszy są artystkami jeśli tylko choć cokolwiek są szczęśliwe lub piękne, co zupełnie to samo znaczy. Cała tedy artystowska publiczność była obecna tey długiey historyi niebios i piekieł, temu uroczystemu starciu się dobrych duchów i czartów, tey mieszaninie tańca i śpiewu. Trudno zaiste dać zdanie o tym dziwnym dramacie, ukazującym się to przy piekielnych schodach, to przy blasku płomieni, to w lesie przy zachodzącem jaskrawém słońcu Francyi, lub bladnym xiężycu Tebaidy, które rozpoczyna się wyciem potępieńców, a kończy hymnem Serafinów.

Akcya otwiera się (jako odwieczne mysteria) walką dwóch pryncypiów: dobrego i złego.— Kobieta popycha filozofa ascetyka ku złemu, piorun uderza, kiedy jeszcze grzech nie został całkowicie spełniony, pielgrzym ginie, a dusza jego unosi się jak gdyby pomiędzy drugiem a trzeciem niebem.

Z tego pierwszego aktu przechodzi się do drugiego, który tamtemu za kontrast służy. Mieysce legendy zaymuje poemat Miltona

Tu pomiędzy innemi ciekawemi i niezwyczajnemi przedmiotami ukazują się płomieniste wschody które podpierają dwie strasznemi paszczami ziające poczwary. Efekt tey dekoracyi nie da się opisać. Cała piekielna siła ukazuje się: dobosze, trębacze, strzelcy, huzary, artylierya, wszystko to schodzi lub wdrapuje się w gorę, jest to właśnie przegląd armii Astarotha, który on sam odbywa. Ileż to starań dla wpędzenia w błąd biednego człowieka. Lecz schody te, które starczyły prawie na całość epicznego i najsławniejszego w późniejszych czasach poematu, zaledwie trzecią część drugiego aktu zapełnić mogły w naszym balecie. Kiedy już szatan przeyrzał swoje woyska, od Miltona wiodą nas w piękne ustępy Buffona, gdy ten naturalista maluje pierwsze uczucia i wrażenia, pierwsze kroki, pierwszych naszych rodziców. Obok wschodów piekielnych ukazuje się scena ziemskiego raju. Patrzymy na kobiete rodzącą się, rosnącą, biegnącą, przysłuchującą się, roztargnioną, probującą owocu, który iej rzucono, zbierającą pączek róży, który ją kolcami kaleczy. Tu z resztą postępuje Miranda według poetycznych natchnień. Dorat. (poeta francuski, romansista, traik i t. d.) Podług niego Miranda bierze różne pozycye, ściska i całuje jabłko; schwytać chce jak gdyby siecią tony, w końcu Miranda zawiesza się na diable, który ją utrzymuje i t. p. W pierwszem wystawieniu diabli naprzód sfabrykowali, małą obrzydłą zielonkowatą poczwarkę, która przed czasem wyskakuje im ze szponów, jak gdyby z wrzącego kotła czarownice. Te to dopiero obrzydłe stworzenie z dziwną zręcznością pracuje i utwarza doskonałą istotę Mirandy. Potrzeba koniecznie (mówi *Journal des Debats)*, aby nam przywrócono kobietę zieloną, by przez to biała i prześliczna dziewczyna z całą swoją czarującą młodą wydać się mogła.

Otóż jest i kobieta, — diabli niewymownie się cieszą pracą swoją. — Tańcują galopadę, tak jakby na jakim paryzkim balu kiedy już światło dogorewa, a poranek przegląda przez okno, i kiedy utrudzenie tancerzy wprowadza pewien rodzay nieładu.— Ta piekielna galopada, i brzmienie muzyki mają w sobie niezwyczayny i dziwnie dobrany charakter, (P. Simon i Pani Elie tańczą jak prawdziwi potępieńcy.) — Karmerdyner diabła obrzydły i okropny z postawy, okropnieyszym się jeszcze wydaje wskokach.— Nareszcie akt drugi kończy się wystrzałami, które diabły wymierzają ku niebu.— Straszny Wulkan ogniem wybucha, a całe woysko jak, zeszło, tak i wstępuje schodami.

Odtąd zaczyna się właściwie *Pokusa* do, którey znów przysposabiają podobnie jak było z kobietą, młodego z żywą krwią i tkliwem sercem męczyznę.— Młody pielgrzym z próżnym workiem i hudą sakwą, głodny i spragniony wchodzi na piękne i bardzo urozmaicone równiny okryte śniegem.— Widzi naprzód okazałe łowy, widzi pięknie poubieranych i szybko na koniach (które są istotnie żywe na scenie) uganiających się za zwierzyną łowców, lecz co naygorza, ukazuje mu się wkrótce pałac, w którym wszyscy co byli na łowach, przy okazałem oświeceniu, muzyce, śpiewach, biesiadują. — Widzi zawijających się około ognia kucharzów, mnóstwo paziów roznoszących nadzwyczay apetyczne potrawy, owoce, wina i t. p. — Łatwo sobie wystawić co się dzieje w duszy i w sercu pielgrzyma, umierającego prawie z zimna i głodu, obok takiego sąsiedztwa. Potępieńcy nie przestają na tem, wysyłają Mirandę a ta dzwoniącego zębami z przeziębienia młodzieńca, przez różne przymilenia i sposoby zwabia aż na próg pałacu, biedak jużby był wpadł w sidła, gdyby nadspodziewanie nie przyszli mu w pomóc pielgrzymi. — Miranda, ten anioł potępiony, widząc na kolanach i że złożonemi rękoma modlących się pielgrzymów, sama klęka u stóp krzyża i składa ręce.

(Dokończenia nastąpi.)

TEATR NARODOWY

Dyrekcya teatru narodowego, mając zamiar wynagrodzić i zachęcić piękny talent muzykalny pierwszego skrzypka swey orkiestry, 17letniego artystę P. Włodzimierza Majeranowskiego, ma honor uwiadomić Szanowną Publiczność iż na dochód jego. w d. 2 Września r. b. dane będzie widowisko składające się z nowey melodramy komiczney w dwóch porach pod napisem: Diabełek z pod Krzysztoforów, *czyli* Arystokracya na Przedmieściu, *i krotofili oryginalney w I. akcie pod tytułem* Burmistrz Zaczarowany. *Pomiedzy aktami Pan Włodzimierz Majeranowski odegra Waryacye na skrzypce z G. dur kompozycyi sławnego Lipińskiego, i Allegro z pierwszego koncertu Baillota.*

Omyłki druku w wczorayszym N-rze Gaz: Krak. popełnione.

Stronnica 861 przedziałka druga wiersz od dołu 21 zamiast *zwane* czyt: *zwana* -- w 10 za: *umiemając* czyt: *mieniąc* --- stron, 862 przedziałka 1sza od góry w wier: 3 za: *chociaż* czyt: *i chociaż* -- w 10 za: *cancellaria* czyt: *cancellariae* -- w 14 za. *jey niemniey* czyt: *jey umiejętności* -- od dołu w wier: 30 za: *sposobności* czyt: *pobożności* -- w 25 za: *naysilnieyszą* czt: *naysilnieyszą* w 6 za: *dostawić* czyt: *postawić*.